

Redaktor odpowiedzialny
Poczet Zychliński w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
Wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 guld. 41 cent., w Niemczech
3 tal. 12 sgr., w Francji 15 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: Kary & Przedoński, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstien & Vogler w Bazylei.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

Wobec państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 5 guld. 41 cent.; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków
Francji 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcji 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dolarów; do

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
Pana Nowickiego, ulica Wrocławska No. 9,
Pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14,
Pana Izydora Busch, plac Sapieżyński No. 1/2,
Pana H. Michaelis, małe Garbary No. 11,
Pana J. A. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
Pana H. Friedlaender, plac Wilhelmowski No. 6,
Pana J. A. Feltowicza, Chwaliszewo No. 13,
Pana K. Malade, ul. Fryderykowska No. 19.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAN, 19 września.

Najpomysłniejszym wypadkiem, jaki dziś w kolum-
Dziennika naszego możemy zajisać, jest zamiana
hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji, przy-
wszelkie warunki postawione przez hrabiego co do
reorganizacji Galicji w duchu narodowym i auto-
nomicznym, w Wiedniu przyjęto. Ale otóż co nam pi-
respondent nasz lwowski:

Lwów, 16 września.
(T) Wspomniałem już w liście wczorajszym o au-
tencji, którą miał przedwczoraj hr. Gołuchowski u ce-
raza. Dziś mogę tę wiadomość z najlepszego potwie-
źródła z tym dodatkiem: że nast pstwem tego po-
uchania było ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi na-
miestnictwa galicyjskiego. Hr. Gołuchowski zo-
zamianowany namiestnikiem Galicji.
przedłożony przez niego program reorganizacji kraju
stał prawie bez zmiany zatwierdzony, warunki przez
go mianowice co do języka w szkole, sądzie i urzęd-
tuzdzie co do reorganizacji sądzów i urzędów przy-
i w pierwszym dniu przyszłego tygodnia wraca
womianowany namiestnik do Lwowa. Jest dalej rzek-
prawie pewną, że sejm krajowy 1 października
zwołany. Patent zwołujący sejm krajowe
należących do korony węgierskiej — ma być ogłoszo-
ny dnia 20 b. m. Układy z Węgrami są na ukon-
czeniu i tej okoliczności głównie zawdzięczać należy,
e sprawa namiestnictwa galicyjskiego prędzej niż się
ostatnich dniach zdawać mogło, została załatwioną.
przyjazdem hr. Gołuchowskiego, zajdą u nas w kraju
elkie zmiany. Stosownie do postawionego przez hr.
Gołuchowskiego warunku, od którego przyjęcia zawi-
em było i przyjęcie nominacji, ma być zwiniętą
omissa namiestnicza w Krakowie i zniesio-
ny dotychczasowy administracyjny podział kraju, a
miejm ma być język polski jako urzędowy
prowadzony we wszystkich bez wyjątku
zędach, — jak to miało dotąd miejsce w Króle-
stwie Polskiem — i jako wykładowy we wszyst-
gdzie szkołach, z odpowiednim i sprawliwym
zgodzeniem tak języka niemieckiego jak i ludowego
skiego. Tak w sądach jak i urzędach politycznych
administracyjnych ma być język polski urzędowym
jedynie korespondencya między władzami tutejszemi
najwyższemi władzami w Wiedniu ma być utrzy-
ana w języku niemieckim. Jakie wiadomość ta spr-
wrażenie we wszystkich dobro kraju na sercu ma-
rych warstwach, domyśli się każden komu wiadomo,
jakim upragnieniem i z jaką niecierpliwością oczę-
wał kraj monarszej co do nominacyi namiestnika
cy.

Wycieczka do Czerniowic.

Lwów, 5 września.
Dzień pierwszego września pozostanie dla Galicji
wsze pamiętnym, gdyż w dniu tym droga żelazna
sko-czerniowiecka oddana została do użytku publi-
go. Chociaż zarząd nie uznał za stosowne w obe-
okolicznościach otwarcie kolei uroczyste obchodzie
różnej sumę, któraby na ten cel obróconą był mu-
działem dobroczynnym poświęcić, to przecież kilka-
t osób oprócz urzędników kolei, zaproszonych zo-
do wzięcia udziału w wycieczce do Czerniowic.
dotę tedy o godzinie 9 z rana wyruszył z dworca
wiedeńskiego pierwszy pociąg w obec niesłychanego
ludu i przy odgłosie muzyki wojsk-wój, wioząc pre-
całą radę koleji wraz z zaproszonymi gośćmi. Pa-
ad „Pospiech”, przyozdobiony w chorągwie czarno-
o biało czerwone, tonął prawie w girlandach, wien-
i kwiatkach. Przecieżna pogoda sprzyjała podróży,
go korzystając całe masy ludności wychodziły
wiko nam po wszystkich stacjach, aby się przy-
niewidzianemu przez nie dotąd zjawisku. Władze
cowe, burmistrze miast i naczelnicy powiatów wita-
nasteczkach gości lwowskich. Gdy pociąg przecho-
przez spokojne dotąd zakątki, gdzie swist lokomo-
o raz pierwszy odstworzenia świata przewyłaczy
strumyków i słaby szelest lasów, robotnicy opuszczali
zatrudnienia i z założeniami na krzyż rękoma podzi-

zania ze strony pruskiej stosunków dyplomatycznych
z dworem wiedeńskim, naprężenie pomiędzy Austrią
a Prusami w niczem się nie złagodziło. Nie tylko że hr.
Mensdorff dotąd nie uznał za stosowne z swej strony wy-
słać pełnomocnika na dwór berliński, minister zaś wojny
odjął pułkom noszącym imiona książąt pruskich ich na-
zwy, ale co więcej wszyscy arcyksiężęta austriaccy, jak
donosi Kreuz Ztg, oświadczali krótko i zwięzł-
wato w Berlinie, że składają tytuły szefów rozmaitych puł-
ków pruskich, które dawniej piastowali. Jest to krok
świadczący o niezwykłym rozdrażnieniu Habsburgów prze-
ciw Hohenzollerom.

Natomiast, o ile sędzić można z telegramu floren-
ckiego, który nas wczoraj doszedł przy zamknięciu Dzien-
nika, wstąpiły rokowania pomiędzy Austrią a Włochami
na tór pomysłniejszy. Opinio Nationale także zarę-
cza, że kwestya finansowa stanowczo już została zała-
twioną. Nie od rzeczy będzie zatem wyjaśnić czytelnikowi
stosunek, w jakim Włochy pozostają do długu weneckiego.
Wedle urzędowych dokumentów wynoszą dochody króle-
stwa weneckiego na rok 1866 około 84 milionów franków,
wydatki zaś, włączając w to rozmaite procenta i wypłaty
dochodzą do 59 milionów. Jeżeli więc Włochy w kwestyi
finansowej przyjmą za podstawę traktat zuryjski, wów-
czas dochody ich zwiększą się rocznie o 25 milionów fran-
ków. — Obiegają pogłoski o projekcie zameżenia arcyksię-
żniczki Matyldy, córki zwycięzcy z pod Custozzy, z księ-
ciem Humbertem, następcą tronu włoskiego. Związek
ten spoity węzły przyjaźni, które odtąd łącząć mają Au-
strię z Włochami. Groźny wybuch brygandyzmu w Sycylii,
ogolonej z wojska, świadczy, jak niormalne jeszcze pa-
nuje w młodem królestwie stosunki i ile będzie potrzebna za-
chodowi pracy, by wolny od Adrytyku po Alpy i Wenecyę
półwysp apeniński stał się jednolitą i silną organizacyą
państwową.

Dzienniki półurzędowe pruskie z wielkim zadowo-
nieniem przyjęły okólnik pana de Lavalette. Nordd.
Allg. Ztg przecież zauważa z pewnym przekąsem, że
ustęp podnoszący potrzebę bezwzględnej reorganizacyi ar-
mii francuskiej, należało raczej pozostawić ministrowi
wojny, zamiast go włączać do pisma, wystosowanego do
agentów francuskich za granicą. Reorganizacya bowiem
ma być skierowaną ku obronie kraju, któż zaś — zapy-
tuje organ hr. Bismarcka — zagraża dzisiaj Francji?
Nordd. Allg. Ztg nie przypuszcza, by ustęp ten miał
być groźbą komuk wiekubądź i wyraża niezłomną na-
dzieję, że naród pruski, który od lat kilku przyzywał
się upatrywać w przyjaźni z Francją, zadatek pomysłnej
przyszłości obu narodów, i nadal tę wiarę zatrzyma.

Z Haagi donoszą o nowej zmianie w gabinecie. P.
Me. er ustąpił z ministerstwa, aby podobno objąć urząd
gubernatora Indyi wschodnich w miejsce p. Slet, który
powraca do kraju.
Ze Wschodu donoszą, drogą telegraficzną o kłesce
Kandyotów w walnej bitwie z wojskami tureckimi. Wi-
adomość ta wymaga przecież potwierdzenia. — Rząd grecki
wystosował do trzech mocarstw opiekuńczych pod dnim
5 września memoriał, któremu nienależnie należą w obecnem
położeniu rzeczy przypisać znaczenie. Dokument ten wy-
świeca na wstępie historyczną genezę protokółów, które
uprzywilejowały państwowo stosunki wyspy Kandyi, miano-
wicie protokółu z dnia 3 i 20 lutego 1830 r., oraz notyfik-
kacyi z dnia 8 kwietnia, przedstawionej Wysokiej Porcie.

Rząd grecki przypomnia następnie ugodę z r. 1840, mocą
której wyspa z pod panowania egipskiego przeszła pod
berło tureckie. Dalej mówi memoriał o hattiszeryfie z r.
1858, który uregulował stosunek chrześcian na Wschodzie,
oraz podnosi tę okoliczność, że patent ów nie jest niczem
innem, jak wynagrodzeniem chrześcianstwa za niezmierne
ofiary, które w wojnie krymskiej dla ocalenia całości pań-
stwa tureckiego poniosło. Konferencya paryska, wycho-
dząc także z tego stanowiska, uznała ów hattiszeryf w ar-
tykule 9 traktatu z roku 1856 za układ międzynarodowy.
W drugiej części memoriału wykazane są przyczyny obe-
cnego powstania Kandyotów i wyliczone przywidy, które
Turcy nieszkliwcom wyspy wyrządzali. Memoriał kończy
się temi słowy:

„Wobec tak groźnych i wielkich niebezpieczeństw
niepokoi się rząd JKMości. Wiadomo mu zbyt dobrze,
że stan ten nieznośny i częste przesilenia ztąd wynikające
możnaby usunąć tylko wraz z przyczynami, które je wy-
wołują. Lecz o ile łatwem było rządowi przez wyliczenie
faktów powszechnie znanych dać wierny obraz tej groźnej
sytuacyi, o tyle trudnem byłoby dla niego zadanie, gdyby
miał wynurzyć zdanie swe co do środków, jakie jedynie
zdolne są zapewnić Krefezykom byt, odpowiedni ich
działom, wymaganiom cywilizacji i sprawiedliwości.”

Ze słów tych dość wyraźnie przebiega myśl, że gabinet
króla Jerzego upatruje zbawienie Kandyi we wcieleniu jej
do Grecyi.

Do Lizbony nadeszła wiadomość o kłesce armii po-
łączonej w krajach La Plata. Straż przednia paragwajska,
zaczepiona na dniu 16 i 18 lipca przez nieprzyjaciela, od-
parła go ze stratą 270 oficerów, 8000 żołnierza i znacznej
liczby dział i broni ręcznej. Straty Paragwajczyków mają
być mało znaczne.

Głos p. Ludwika Ślaskiego, członka izby
panów, na posiedzeniu z dnia 17 b. m. brzmi jak
następuje:

Panowie! Jeżeli prosiłem o głos, aby się oświadczyć
przecież przedłożonemu nam prawu, czynię to w prze-
konaniu, że wysoka izba przedewszystkiem powołana do
czuwania nad trwałością i poszanowaniem orzeczeń prawa
publicznego.

Jakkolwiek jest to charakterystyczną cechą chwilo-
wego prądu naszego czasu, że z nader niebezpieczną dla
publicznego prawa płochością wykreślają pozytywne po-
stanowienia międzynarodowych traktatów i przez jedno-
stronne uchwały stawiają po nad pozytywnym prawem,
sędzą jednakże, że wysoka izba nigdy nie poda ręki do
spełnienia dzieła, które samym czynem dokonywanym chę-
łoby zastąpić odwieczne zasady prawa i wiernego docho-
wania traktatów.

Zaszedłby przecież, podług mego najgłębszego prze-
konania niewątpliwie przypadek podobny, gdyby, jak to
proponuje § 1 projektu do prawa o wyborach do parla-
mentu Rzeszy północno-niemieckiej, dwie prowincye pań-
stwa, którym przez najniebezpieczniejsze i do
dzisiaj dnia prawie zupełnie obowiązujące stypul-
lacje na zasadzie prawa ludów zabezpieczono odrębne
w pruskiej monarchii stanowisko, chciano wcielić do pań-
stwowego utworu nowego czasu, którego wypowiedziany
charakter niemiecki nie może nie mieć wspólnego z na-

rodowemi potrzebami i życzeniami polskiej ludności owych
części kraju.

Z tego zapatrywania się wychodząc, pozwalam sobie,
nim jeszcze w wysokiej izbie zapadnie uchwała nad przed-
łożonem projektem do prawa, z zastrzeżeniem pozwolenia
ze strony pana marszałka, odczytać następujący protest.
(Protest ten znany czytelnikom naszym. P. R. Dz. Pozn.)

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył prezesa rejencyjnego Fryderyka Chry-
styana Huberta Kühnweitter w Düsseldorfie wnieść do sta-
nu szlacheckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 17 września.

\* Protestacya posłów polskich przeciwko wcieleniu
Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich do przyszłej
Rzeszy północno-niemieckich wniesiona w izbie poselskiej,
byłaby poniekąd została nieuzupełnioną, gdyby nie była po-
wtórzoną wobec drugiego czynnika prawodawczego, w izbie
Panów. Z uznania godną gorliwością i gotowością podjął
się tego, nie zbyt ponętnego zadania, świeżo dopiero
z ziemi Chełmińskiej i Michałowskięj na krzesło senator-
skie powołany p. Ludwik Ślaski, obecnie zastępca prze-
wodniczącego w kole poselskim. Poparty przez hr. Ignacego
Bnińskiego, który jedyny z wszystkich innych członków
polskich izby panów na posiedzenie przybył, wywiązał on
się z swego zadania w sposób godny i zadowalniający.
Przemawiając do zgromadzenia ultra-konserwatywnego,
postawił się od razu na właściwym stanowisku, i rzy-
pominając izbie panów, że pierwszym obowiązkiem zacho-
wawczym jest przestrzegać świętości praw pozytywnych
i wierności stypulacjom traktatów międzynarodowych.
Izba stanęłaby w widocznej sprzeczności z swą misją kon-
serwatywną, gdyby chciała ignorować dawniejsze niez-
aprzeczone zobowiązania się rządu względem narodowości
polskiej, które dzisiaj pomimo wszystkich wypadków,
to samo prawne znaczenie mają co dawniej,
dopóki za zgodą wszystkich stron interesowa-
nych, przez inne zastąpienie nie zostaną. Po
tym wstępie przechrzał p. Ślaski znaną już czytelnikom
protestacyą polską, którą złożył ją, przez siebie i p. Bnińskiego
podpisaną, na stole marszałka. Ze strony rządu
i tutaj, podobnie jak w izbie poselskiej, nie na nią nie od-
powiedziano. Jedyny tylko p. Waldaw-Sienhofel czuł się
spowodowanym zwrócić uwagę członków polskich izby
panów na to, że przestali być Polakami, będąc dziś „pol-
skimi Prusakami”, przeciwko czemu p. hr. Bniński bar-
dzo energicznie zaprotestował, mówiąc że można być
bardzo posłusznym poddanym JKMo. króla pruskiego, nie
wyrzekłszy się charakteru Polaka. Sprawodawca komisji
p. Elwanger starał się w końcu jeszcze dowodzić, że Księ-
stwo Poznańskie nie ma prawa do osobnej narodowej od-
rębności politycznej. Na wezwanie komisarza rządowego,
przyjęła izba panów projekt o prawa wyborczego w for-
mie przesłanej jej przez izbę poselską. Na tém zakoń-
czono posiedzenie. — Im większe uznanie publiczne
należy się dwom panom, którzy w izbie panów praw na-
szych bronili, tém boleśniej raziła nas nieobecność tych,
którzy, bez nieuchronnych powodów, na tak ważne po-

wowa, rosły jest i barczysty; jego ogorzale od słońca twa-
rze mają wyraz męski nieraz nawet nieco dziły, a musku-
larna dłoń równie się odznacza w pracy jak w rozboju.
Z Sniatynem przejechałszy Prut po moście zbudowanym
tak jak dniestrzański. Jeszcze dwie stacye a powitalny
ostatni cel naszej podróży, z daleka na wysokości górze sz-
eroko rozsiadłe Czerniowce. Dworzec kolei, tuż na dole
pod miastem dosyć ozdobny i obszerny, zbudowany był
musiał na bagnie. Nie mało kosztowało nasypianie kamie-
niami miejsca, gdzie się teraz znajdują wszystkie zabudowa-
nia kolei żelaznej. Nie wszystko nawet dotąd wykończono.
Położenie Czerniowic jest nader piękne: przed niemi to-
czy Prut srebrne swe fale, dalej dostrzegasz kukurudzane
łany i kilka wiosek, pomiędzy którymi dominuje miaste-
czko Sadogóra, a nareszcie lesiste wzgórze zamykają hory-
zont. Ludność Czerniowic dochodząca do 25,000 zło-
żona jest z najrozmaitszych narodowości. Lud jest prawie
wyłącznie ruski, klasę średnią stanowią Żydzi i Niemcy,
do arystokracji zaś wrachowałym Polaków i Rumunów.
Z tak różnych elementów składająca się ludność nie mo-
gła dać miastu, które zamieszkuje, jednolitego charakteru.
Pod względem religij przeważa szynatyczna. Wspaniałą
jest główna cerkiew w stylu byzantyjskim, o trzech kopu-
lach, w środku wykładana marmurem i bogato przystro-
jona w obrazy i ołtarze wschodniego obrządku. Charak-
teryściznym jest fakt, że w cerkwi tej w jedną niedzielę
odprawia się nabożeństwo po słowiańsku, a w drugą po
rumuńsku. Oprócz tego kilka innych także dość pięknych
cerkwi posiadają Czerniowce. Na drugim końcu miasta
podnosi swe dumne czelo pałac biskupi. Zaledwie sta-
nęły mury i część dachu, a koszta budowy dochodzą już

siedzenie się nie stawili i których nazwisk daremnie pod protestacją szukamy. Ci panowie zaś, którzy z powodu słabości zdrowia lub dla innych ważnych przeskąd zjechać do Berlina nie mogli, zamierzają podobno, przystąpienie swe do protestu p. Marszałkowi izby panów listownie i przez pisma publiczne oświadczyć.

**Wiedeń, 15 września.**

† Pisałem w jednym z ostatnich listów, że hr. Esterhazy podał się do dymisji i że podanie jego od kilku tygodni leży u cesarza, ponieważ tenże nie może się zdecydować, czy zatrzymać owego męża stanu abolić też poświęcić go wymaganiom chwili obecnej. Dziś dowiaduję się, że hr. Esterhazy już przedwczoraj zwolniony został z obowiązku ministra. Politycy temperamentu sangwinicznego będą ztąd niezawodnie wrzyli, że Węgrzy dostaną na ten raz zapewne odpowiedzialne ministerstwo, o które się od roku 1849 z żelazną konsekwencją upominali. Co do mnie jednakże, pozwałam sobie o tym wątpić i mniemam, że Węgrom przez postanie na odstawie znanego z absolutystycznych zasad hr. Esterhazego, chciał rząd tylko pokazać swą gotowość do układów i usunięcia wszystkich zapór, któreby mogły paraliżować życie parlamentarne. W zamian za te blabe ustępstwa liczone na powolność Węgrów w najważniejszych punktach kwestyi zreorganizowania monarchii rakuskiej i specjalnie korony węgierskiej. Hr. Belcredi podobno się przeciw przeliczył, sądząc, że Węgrzy dadzą się grzecznością pozyskać i zrzekną się znacznej części swych żądań, dość jasno i dobitnie sformułowanych. Węgrzy, a mianowicie tak zwani rezolucyoniści, bez których stronnictwo Deaka stanowczych kroków na własną rękę nie może robić, obstawiają przy jak najściślejszym utrzymaniu zasady „nieprzerwalności prawnej” i według tego, co z Pestu donoszą, od niej nie odstąpią. Jeżeli rząd da im ministerstwo, przyjmują z wdzięcznością; jeżeli zaś nie da, będą nadal trwali w swej bierniej opozycji. Rządowi nie pozostaje przeto nic innego, jak z dwójga zlewo wybierać mniejsze. Jaką drogę on wybierze, nie jest jeszcze pewna; zdaje nam się jednakże, że w końcu będzie znielunow utworzył oddzielne ministerstwo węgierskie, choćby tylko dla tego, ażeby zgaić sejm w duchu ustaw z r. 1848. Nie powstrzyma to jednakże Węgrów od upominania się o praktyczne przeprowadzenie pozostałych punktów konstytucyi z r. 1848, w teorii już przez rząd uznanej.

Chwiejność i niepewność, panująca w najwyższych kołach wiedeńskich względem kroków, które w celu usunięcia zamętu konstytucyjnego należy zrobić, paraliżuje wszystkie stósunki w Austrii. I tak ani Galicya, ani Czechy nie mają dotychczas namiestników, o których się tylekroć i tak usilnie dopraszały. Pospieszono się natomiast z mianowaniem naczelników wojennych. W Czechach otrzymał godność ową feldmarszałek Ramming. Nominacya tego dostojnika, pochodzącego z rodu mieszczaka, ogromną sprawiła sensacyą między szlachtą czeską, przywykłą do oglądania samych tylko rówieśników swych u steru władzy krajowej. Naprężenie między magnatami czeskim a rządem, które już podczas ostatniego zjazdu we Wiedniu było widoczne, jeszcze bardziej w skutek tego wzrosło. Mogę wam z dobrego źródła zapewnić, że hr. Belcredi napróżno wtedy czeskich magnatów, nie wyłączając Clam-Martinitza, prosił, ażeby przybyli do Wiednia brać udział w rozprawach nad wykonaniem konstytucyi. Odpowiedzieli mu, że tylko na wyższe wezwanie przybędą. Bóg wie, dokąd te wszystkie powikłania zaprowadzą Austrią! W ten sposób bowiem nie przyjdzie wcale do porozumienia.

Dawniejszy poseł pruski przy tutejszym dworze, baron Werther, przybył tu dziś, aby zawiązać na nowo stósunki dyplomatyczne Prus z Wiedniem. W ostatniej mej korespondencji, kładłem na to przykład, że usposobienie gabinetu wiedeńskiego bynajmniej nie jest Prusom przyjazne, jak tego najlepszym dowodem odebranie księstwa pruskiego szefostwa pułków austriackich. Tak wczesny powrót barona Werthera wszystkich przeto zadziwił; nawet ministerstwu spraw zagranicznych dano o nim z Berlina znać dopiero w chwili wyjazdu owego dyplomaty do Wiednia. Hr. Mensdorff w niemalym znajduje się teraz kłopotcie, ponieważ nie pomysłął dotychczas o wysłaniu posła do Berlina i w tej chwili podobno nie zrobiono jeszcze wyboru między dyplomatami. Jest to rzadkiem zdarzeniem w rocznikach dyplomacyi. — Jakkolwiek baron Werther za bardzo miłego uchodzi człowieka, nie przewidyuję on jednakże, zdaniem mojem, tak łatwo niechęć tutejszej kamaryli wojskowej.

**Bukareszt, 12 września.** (Rocznica oswoobodzenia Wiednia.)

D. Przez te dwa ostatnie miesiące uwaga wasza zwrócona była na krwawy bój, toczący się na pobratymczych polach Czech i klasycznych Itali, które niemal każdy wiek zrosił krwią swych synów w obronie wielkich zasad i idei; następnie myśl waszą przeniesiście do Mikulowa, Pragi, Paryża, by śledzić przebieg pertraktacyi dyplomatycznych, a w końcu do Berlina, by świadkiem być, jak daleko może zaprowadzić szczęście, powodzenie.

W miejsca te ciągnął was huk-dział, wrawa wojenna, jęk konających, cierpienia rannych, lzy rodzin poległych braci, podniesiona nadzieja, że prawda rozprzestrzeni swoje błogie panowanie. Minęło to wszystko, jak prąd elektryczny, jak iskra błyskawicy, zostawując w sercach żalność, tęsknotę, podkopaną wiarę w szybkie urzeczywistnienie się nie stawili i których nazwisk daremnie pod protestacją szukamy. Ci panowie zaś, którzy z powodu słabości zdrowia lub dla innych ważnych przeskąd zjechać do Berlina nie mogli, zamierzają podobno, przystąpienie swe do protestu p. Marszałkowi izby panów listownie i przez pisma publiczne oświadczyć.

niecie naszych najdroższych marzeń i przekonanie, iż cynizm polityczny zawsze i wszędzie uważa siłę za najwyższe prawo, a ideę narodowości za podstęp i środek wojenny.

Obecnie, gdy olbrzymi pojederek prywatny został zakończony, a zdaje się podług wszelkich wszelakości, że zostanie zamieniony na wojnę zasad, lecz na odmiennym gruncie, gdyż w pobliżu brzegów Dunaju, nie wiem z jakich przyczyn nazwany przez Czajkowskię wielką rzeką Słowiańska, a przez Sadyką pasz wielką rzeką Otomańską — mniejsza o tę licencya poetica, dość, że podług zarystu obecnych stósunków politycznych, pomimo woli rządów, kwestya wschodnia wchodzi na plac, a z nią ściśle są połączone i inne kwestye europejskie, aby raz wyswobodzić starą Europę z pod nacisku ciągłego prowizoryum, gnębiącego ją od chwili zamienienia w czyn fałszywego systemu równowagi państw w miejsce prawdziwego, opartego na zasadzie narodowości. Przy nadarzy się mogącej tej ewentalności nie będzie wam obojętnym odbierać od czasu do czasu, a nawet i częściej, wiadomości z Rumunii, która nie wiedząc o tym wielce pogmatwałą szyki polityczne, a nawet może nie miało przyczyniła się do zmniejszenia przebiegu obecnej kampanii wojskowej i dyplomatycznej.

Lecz przystąpmy do rzeczy. Stan tutejszego kraju w nieczem się nie odmienił od czasu objęcia rządów przez Karola I; te cztery miesiące jego panowania są tylko dalszym przedłużeniem panowania Kuzy, z tą jednak różnicą, że Kuza posiadał w wysokim stopniu cynizm i efrontery polityczną, a Karol okazuje nieśmiałość i chwiejność w swem postępowaniu. Zapewne, cztery miesiące są zbyt krótkim czasem do zreorganizowania państwa, zdemoralizowanego w wysokim stopniu i nieposiadającego w swem wnętrzu potrzebnych zasobów intelektualnych i moralnych; lecz zawsze jest dostatecznym czasem do zmiany starego systemu, a wytknięcia nowego kierunku, mającego przewodniczyć w dalszych działaniach rządowych. Zmiana osób w kraju, gdzie zle tak głęboko jest zakorzenione jak tutaj, do niczego nie doprowadzi; wypadła konieczność chwycić się środków energicznych, a nawet w razie potrzeby i gwałtownych do uskutecznienia radykalnych przemian.

W krajach urządzonych, ukonstytuowanych, w których wszystkie czynności odbywają dokładny ruch machin, gdzie jedno kółko posilkuje drugie, tam zmiana osób przedstawia charakter czysto polityczny w stósunkach ogólnych wewnętrznym i zewnętrznym; po za tym zaś podlega raz zaprowadzonym a niezmiennym prawom, których bezkarnie lekceważyć nie wolno. Od chwili objęcia rządów przez Karola już trzy razy został zmieniony skład ministrów; i cóż z tego za korzyść? — zaledwie jest czas rozpatrzyć się w sprawach, a już teka ministerjalna oddana komu innemu. Taki stan rzeczy sprzyja uorganizowaniu przepukstwa i złodziejstwa po wszystkich dykasteriach, a obecnie z tąd większą dokładnością prowadzonych dla wynagrodzenia 30 procent, strącających z pensyi każdemu urzędnikowi na ołtarz ojczyzny, z pominięciem tej kardynalnej zasady, iż rząd, chcąc mieć dobrych urzędników powinien się starać dobrze ich wynagradzać.

Nurtowania Moskwy również nietylko nie ustaly, ale nawet powiększyły się; od kilku tygodni wprawdzie agenci Moskwy nieco oględniej działają, nie występują jawnie, maskują swe czynności, by odwrócić uwagę w inną stronę, aby tąd pewniej mózdz działał. Agentów Moskwy jest tu wszędzie pełno: na ulicach, w restauracyach, szynkach, ogródkach, spacerach. Każdy ulicznik ich zna, gdyż w razie potrzeby biorą od nich pieniądze; w biały dzień schodzą się po rozkazy do konsulatu. Władza tutejsza niejednokrotnie złapała tych agentów na gorącym uczynku, lecz skutkiem pogróbek p. Offenberga zmuszona była drugimi drzwiami wypuścić ich. Stronnictwo moskiewskie jest silne liczebnie i materialnie, obejmuje większą część wojska, popów, bojarów, żydów, a co najgorsze, nawet i włościan; propaganda moskiewska używa za swe środki bezpośrednio rubli i religii, jako pośrednie zaś przychodzą jej w pomoc zachcianki prywatne, zmierzające do zerwania unii i zajęcia miejsca na tronach hospodarskich w współdziałaniem bagnetów moskiewskich; — popelniają tę samą zbrodnię, która nas popelniała w tę bezdenną przepaść polityczną.

Stósunki Rumunii do Porty są w tej chwili nieco lepsze, skutkiem czego książę Karol Hohenzollern ma być uznany za wazala, holdownikiem sultana. Przyczyną tego zwrotu na korzyść Rumunii jest drażliwe położenie Turcy wobec coraz silniejszych agitacyi moskiewskich w Kandyi, Serbii, Czarnogórze i na pograniczu Persyi; czy ruch ten nie przekroczy granic naznaczonych przez Moskwę, czy Moskwa jest jeszcze jego panią, i czy bezkarnie zbierać będzie owoce swej zabobórzy a tradycyjnej polityki, to nie zbyt odległa przyszłość okaże.

Inne państwa, podpisane na konwencyi paryskiej 1858 roku, dotyczące się opieki Rumunii, zapewne wstrzymują się jeszcze jakiś czas od uznania faktu dokonanego za prawny, dopóki są możliwe ewentalności na ten raz zmiany karty Europy, a to aby nie mieć związanych rąk w rozporządzeniu Rumunią podług woli, dając ją w zamian lub wynagradzając inne państwo za straty terytoryalne; zbyt cenną jest ta ogólna delikatność, gdyż obecne wypadki przekonały, że rząd tak samo postępując z głowami koronowanymi, jak rewolucy: same zdzierają z siebie resztki władzy średniowiecznej.

PS. Książę Karol powrócił z swej podróży na Multany, nie odbywszy jęj podług zamierzonego programu. Minister spraw zagranicznych, książę Stirbey, i robot pu-

blicznych, Stourdza, wyjechali niespodziewanie w sekretnej mysli do Stambulu. Jenerał Türri, bawiący tutaj przez parę tygodni w konsulacie pruskim, opuścił Bukareszt. — Cholera w stolicy zmniejsza się, natomiast na prowincyi powiększa się skutkiem nędzy, głodu i braku środków zaradczych.

**PRUSY.**

Berlin, 18 września. Izba poselska odbyła dziś posiedzenie plenarne przy licznie obsadzonych galeryach. U stolu ministerjalnego znajdowali się ministrowie baron Heydt i Selchow i kilku komisarzy rządowych. Marszałek izby oznajmia nam, że od posła Żychlińskiego nadeszło pismo, w którym szanowany poseł oznajmia, że przystępuje do protokolu frakcyi polskiej, złożonego z okoliczności obrad nad prawem wyborczym do przyszłego parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej Następnie zakomunikował marszałek pismo magistratu berlińskiego, w którym władza miejska stolicy donosi izbie poselskiej, że 14 członków obydwóch izb sejmowych rezerwowane są miejsca na dzień 20 bm. na galeryi przy placu Paryskim, na dzień 21 bm. na galeryi w Lustgartenie i że odnośne bilety wniesienia przesłano już biurom izb. Poseł Vincke (z Hagen) zapytał się marszałka izby, czy bilety te i dla dam są ważne, marszałek atoli na to nie miał odpowiedzieć, gdyż magistrat w swem piśmie o tym nie wspomina. Izba poselska rozbiła kilka sprawozdań swych komisji i na wszystkie bez dyskusyi przyzwoliła, mianowicie: na projekt do prawa tyczącego się inwalidów, na projekt do prawa tyczącego się traktatu pomiędzy Prusami a księstwem Anhaltyskim eo do systemu celowego, tudzież eo do podobnej umowy z księstwem Luksemburskim; na ugodę z miastem Bremą i t. d. Fiatym przedmiotem na porządku dziennym zamieszczonym było sprawozdanie komisji handlowej i komisji sprawiedliwości o wniosku rządowym tyczącym się udzielenia przyzwolenia na rozporządzenie z dnia 12 maja 1866 r. co do stopy procentowej i eo do uchwały pod tym względem zapadłej w izbie panów. Nad przedmiotem tym weszły się obszernie rozprawy, których na dzisiejszem posiedzeniu nie ukończono; dalszą dyskusyą odroczone na jutrzejsze posiedzenie plenarne, które się ma odbyć o godzinie 10 z rana. W poniedziałek przyszły przyjdzie pod obrady izby projekt rządowy tyczący się pożyczki.

Książę Fryderyk Karol, naczelny wódz I armii pruskiej, wydał, zegnając się z oddziałami wojska, zostającami pod jego rozkazami, następujący rozkaz dzienny: „Główna kwaterya Cieplice, 30 sierpnia 1866. Żołnierze I armii! Pelen sławy pokój zakończył dziś tę pełną sławy kampanię. Prus siła wzrosła, a granice ich rozprzestrzeniły się. Wasze chorągwie, przyzwyczajone do zwycięstwa, które w Saksonii, Czechach, na Morawii, Węgrzech i wobec wież starego Wiednia powiewały, niesiecie z dumą do lubiej ojczyzny, która was uroczyście przyjmie. Poddana pod moje rozkazy armia I przestanie wkrótce istnieć. Z powodu tego chciały w was kilku słowach pożegnać. Król i Pan w rozmyślnych razach wyraził wam swe najzupełniejsze zadowolenie i królewskie swe podziękowanie i stwierdził je wam rozdaniem licznych zasłużonych oznak. W porównaniu z taką łaską, czuję to bardzo dobrze, uznanie moje małej jest wartości. Lecz muszę jednak wynurzyć je, i dla tego wypowiadam uznanie moje z całego serca najmniejszem zasłużonym panom jenerałom, waszym tak doskonałym oficerom i wam żołnierzom wszystkich korpusów i wszystkich gatunków broni za wasze zaufanie i wasze poświęcenie. Wigędź nad naszą powinność nie mogliśmy uczynić. Powinność tę atoli wypełniliśmy zupełnie, i ile armia I stoczyla bitew, tyle odniosła zwycięstw. Siły wasze w maszerowaniu wystawiłem na najwyższe próby. W walce atoli tylko niektóre oddziały z was przymuszono były dołożyć ostatek swych sił. Z powodu tego — pomimo że zwycięstwo tak prędko, szczęśliwie i chlubnie dla nas, jak i dla całej armii dokonaniem zostało — mógłem w waszem imieniu zapewnić króla, że jego armia daleko więcej zdziałała może, jak zdziałała. Wbijcie to sobie w umysł i nie zapomnijcie o tąd w stósownej godzinie. Bóg nasz sprzyjał widocznie Prusom. Nie nam, lecz Jenu niech będzie chwała, cześć i podziękowanie! Bądźcie więc zdrowi, waleczni koleży, i niech was Bóg ma w swej Opatrzności! Wasz wdzięczny wódz naczelny, jenerał jazdy, Fryderyk Karol, książę Pruski.”

Król Wilhelm wyjechał, jak wiadomo, wczoraj wieczorem do Wroclawia, aby tamże wziąć udział wraz z księciem następcą tronu w uroczystościach, przygotowanych na wniesienie wojsk powracających z wojny. W orszaku króla znajdowali się: jeneraładjutant, jenerałporucznik Alvensleben II, jenerałmajor Treskow, adjutant przybożni: podpułkownik hr. Fink-Finckenstejn, major hr. Lehn-dorff; prócz tego lekarz przybożny, tajny radca Lauer. Dziś w nocy powraca znowu król do swej stolicy.

Choroba prezesa rady ministrów hr. Bismarcka nie się nie zmieniła, interesy ministerstwa spraw zagranicznych załatwia podsekretarz stanu Thle.

Jenerał piechoty i gubernator jenerałny Czech, Vogel Falkenstein, przybył tu ze swoim sztabem z Cieplice (Teplitz). Również przybył tu gubernator jenerałny królestwa hanowerskiego jenerał-porucznik Voigts-Rheetz.

Publikacya prawa tyczącego się wcielenia Hanoweru itd. do Prus ma się pojawić na przyszły tydzień. Spóźnienie publikacyi przypisać należy chorobie prezesa rady ministrów.

Rząd w. księstwa hesko-darmsztadzkiego wywodził nałożoną na księstwo to kontrybucyą w wysokości trzech milionów złotych reńskich.

Kr. Ztg. dowiaduje się z Wiednia, że arc. ksi. austriacki, którzy byli szefami pruskich pułków, zwrócili się tych zaszczoty i donieśli o tąd swem post nowo do Berlina. Kr. Ztg. znajduje postępowanie to, mianowicie po zawarciu pokoju, szczerólnem.

Wedle rozporządzenia jenerałnego urzędu powożęgo usaje wolożność od opłaty portoryum dla w skoro demobilizacya nastąpi i wojska wrócą do garnizonów.

**AUSTRYA.**

— Na stósunki obecne cesarstwa austriackiego się dalej zpatruje korespondent Timesa w liście z 6 września:

„Gdybyśmy z gazet wiedeńskich mieli sądzić o cnem stanowisku Austrii, trzeba by wierzyć, że głównej punktem oparcia jest Peszt, że jęj twarz obróconą w południe, a tył na zachód. Węgrzy, — to dziś dla kraj najważniejszy. Po nim pierwsze zajmuje się Kandyd i wybuchł na niej powstanie. Nie można gnać na autentyczności listy ministrów, która tu oświadcza publiczności. W każdym razie spodziewamy się, że jeżeli cesarz wytrwa w swoich dobrych rachach, wkrótce spodziewać się można urzędowego ogłoszenia nominacyi. W skład tego ministerstwa, którego gładzie hr. Andrassy, wnijda z wyjątkiem pana Lo-dawni mężowie stanu. „Razem z węgierskim E. i t. d. które zaintonuje Austrię, odezwie się śmiertelne gardle chrapanie!” wołają Niemcy. Węgrzy z mówią: „To wołanie podniesie ją z łoża i przywróci siły!” Wszystkie nie węgierskie kraje Austrii głodopominać się będą o konstytucyę, a widoczny brak terminacyi w postanowieniach cesarza i ministrów oskarżają i wątpią, czy wzmocnienie się z ję strony przez uspokojenie Węgrów będzie dostatecznym wynagrodzeniem za obudzenie rewolucyjnego ruchu między Niemcami, Kroatami i Słowianami, domagając się reprezentacyi narodowej i autonomii. Co do Węgrów spodziewać się należy, że jeżeli utrzymają to, czego dają lub co otrzymać mogą bez uszczerbku dla władz sarskiej, użyją uzyskanej autonomii na podniesienie oświaty i dobrobytu, na ulepszenie dróg i komunikacyi o co dotychczas mało się starali. Odroczenie sejmogierkiego, skoro tylko z Wenecyi došla tu wiadomość o bitwie pod Custozzą, wnieciło podejrzenie w nam i nieukontentowanie, ztąd też obojętność Madziarów i klęskę pod Królwymogrodem, a zarazem głośniejsze odzywające się żądania narodowych od słabiej Akoncesy — teraz lub nigdy. Pogłoskom o usunieciu hr. Maurycego Esterhazego z ministerstwa zaprzeczają wiedeńskie gazety, mianowicie urzędowa W i e n e r P r e s s e, która najpierw o tąd wspomniała, ośca, że wiadomość ta okazała się w końcu prawdziwą, udzielony hr. biemu kilkutygodniowy urlop może być żany jako zapowiednia wystąpienia jęgo z gabi-O Włoszech obecnie mało tu mówią. Jednakże ministernera Menabrea nie ukończyła się tak prędko, ję spodziewano. Podobno kwestya, dotycząca rozrządów zasarami i przyborami wojennymi w twierdzeniach, w ogóle kwestye finansowe, mianowicie spłata długów bardzko-weneńskiego, dłuższych wymagają rokowań.

Jenerał Möring opuścił Wiedeń i udaje się do W i e n e r P r e s s e, jako komisarz cesarski, i ma polecenie oddać m jenerałowi Leboeuf, komisarzowi francuskiemu, znnowu przekazać królową Adryatyku pełnomocnikowi która Emanuel. Mówią, że zaraza meksykańska włą się na flocie w Tryecie. Meksyk tąd mniej ję popularnym Nietylko się wszyscy na to zgadzają, przyjęcie korony meksykańskiej było wielkim politycznym błędem, ale i żal jest powszechny, że cesarstwo straciło prawego i utalentowanego księcia, który był wdziały osobą cesarskiej rodziny.

Gazety tutejsze rozwodzą się nad sprzeczność obustronnych doniesień z przeszłości świeżo ubiegłej, niemniej nad popelnieniem podobno przez Prusaków użyć. Rzadko która zajmuje się analizą przykłęsk austriackiej armii, a przeciw wigędź byłoby z tąd badać korzyści, aniżeli z owych próżnych rozumie i z tych ciągłych rozpraw o „dualizmie”, „federalizmie”, „delegacyach” — bo słabe strony cesarstwa wymagają zarady, najpierw powinny ulegać krytyce. Właściwość mowarstwa stanowi w dzisiejszych stósunkach dobrą skowad administracya. Kraj może być bardzo bogaty jego mieszkańcy bardzo zamożni; jeszcze jednak nie są tąd, że jest silnym i wielkim. Bogactwo i kredy są ję jedynym źródłem wielkości narodu, a przynajmniej są podstawą siły. Rewolucyjna Francya była groźna tęga, choć nigdzie w Europie nie miała kredytu u jeden tąd szterlingów. Kredyt Stanów Zjednoczonych niedawno temu bardzo zachwiany i złoto bardzo drogie dziś słyszemy z podziwem, że nawet potęga europejska się mają i kupują wyspę Melo, z której druga uty-Malte. Jakkolwiek wrazenie wiadomość ta sprawi w glii, tu radzi ję będą, jeżeli tylko dla Anglii ztąd u kłopoty. Tak skore uznanie pruskich aneksyi ze st Anglii nie zdziwiło tutejszych polityków, ale zrodziło powszechną ku Wielkiej Brytanii niechęć, bo Austrię dzi w niej jakoby nieczynnym stronnika, na kt w ważnych zdarzeniach polegać nie może, a który ję ratował w czasie ognia lub od złodziei w domu.

do miliona. O stylu tego gmachu nie umiem wiele powiedzieć, natomiast jednak podziwiałem prześliczne ciosy, marmury i nader artystyczne wyroby z gliny palonej czyli tak zwanej terrakoty. Na pochwałę biskupa Hackmana, który ten gmach nie tak dla siebie, gdyż liczy on już lat 80, jak raczej dla swych następców buduje, powiedzić trzeba, że wszystkie roboty do swego pałacu każe wykonywać na miejscu i przez krajowców. Tenże sam biskup będąc właścicielem ziemskim połowy Bukowiny, ośfarował na cele wojenne 100,000 fl. Takie to bogactwa posiada jeszcze duchowieństwo w Austrii! Zabrał je był na rzecz państwa cesarz Józef II, ale w skutek zawarcia konkordatu nazad zwrócone zostały dawniejszym właścicielom i teraz dostarczają środków do budowania cerkwi i pałaców biskupich.

Miasto Czerniowiec prowadzi bardzo rozległy handel sięgający w głąb Bessarabii i Księstw Naddunajskich z jednej a utrzymujący ciągłe stósunki z Lwowem i Galicyą z drugiej strony. Handel ten jest przeważnie w rękach Żydów, jak to i-two odgadniesz po pigłkach, powiem prawie wszystkie kamieniczy, które zamożniejsi kupcy izraelscy zamieszkują i po ogólnej zamożności, jaka pomiędzy nimi panuje. Przed paru laty wystawił jeden z wzbogaconych Żydów hotel pod Czarnym Orłem, który kosztował prawie do pół miliona i śmiało porachowany być może do najspanialszych w Galicyi. Nie trudno też spotkać się tutaj z pięknymi ekwipażami, lokajami w liberyach itp., należącymi do owych czerniowieckich Rotszyldów. Polaków tutaj nie spotkasz wielu, ale ci, co są, zajmują się przemysłem i dobrze się mają. Widziałem agenta naszego krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń,

który myśli o rozszerzeniu czynności towarzystwa na Mołdawię i Wołoszczyznę. W ogóle cywilizacya polska czyni tu postępy, a język polski jest powszechnie używany, tak że z nim wszędzie trafić i z każdym prawie po polsku rozmówić się możesz.

Otwarcie drogi żelaznej do Lwowa większe jeszcze w Czerniowcach jak we Lwowie zrobiło wrażenie. Kilka tysięcy ciekawych zalegało sąsiadnie wzgórze, kiedy się pierwszy pociąg zbliżał, a magistrat z burmistrzem i archimandrytą na czele witali przyjeżdżających. W kilka godzin później wszyscy zgromadzili się w wielkiej sali hotelu „Pod Czarnym Orłem,” gdzie zarząd kolei dawał obiad na 300 przeszło osób. Paręset świec gorejących, festony z kwiatów i wieńców, a nader wyborna muzyka przemieniała salę jadalną w uroczy salon. Ku końcu obiadu ks. Jabłonowski, wiceprezes kolei czerniowieckiej wniósł toast na cześć NPana, a całe towarzystwo powstawszy zawołało z pełnych piersi po trzykroć: „Niech żyje.” Drugi toast na zdrowie prezesa kolei ks. Sapiehy przesłany mu został telegramem do Lwowa. Następnie pito zdrowie przedsiębiorcy kolei p. Brassey’a, rady zawiadowczej itp. P. Offenheim, jenerałny dyrektor wypił zdrowie przyszłej drogi żelaznej, która kiedyś połączy Czerniowiec z morzem Czarnym, a tąd samemu przybliży Wschód do Europy. Większego znaczenia był toast na połączenie Galicyi z Bukowiną. Wiele jeszcze innych podniesiono toastów, a w pórśród ogólnej wesołości uczta przeciągnęła się długo po północy. Na drugi dzień, tj. w niedzielę, w tądże samej sali miasto Czerniowiec dawało znowu obiad dla lwowskich gości. Powtórzyli się prawie te same mowy i te same zdrowia, a wesołość była jeszcze większa, gdyż te parę

godzin wystarczyło do bliższego zaznajomienia zaproszonych z gospodarzami. Ks. Jabłonowski Karol wniósł także postaropolsku gospodarskie zdrowie; nie ośbeszło się także bez dawnego „kochajmy się.” Dodać jeszcze winnicem, że mowy podczas obiadu miane były w urozmaitszych językach, oficjalnym był język niemiecki i francuski, a mówiono także po polsku i po rumuńsku. Co do stroju przeważał demokratyczny frak, równający wszystkie narodowości i stany.

Wypoczywszy po trudach urzędowych obiadów, odprowadzani na sam dworzec kolei przez władze i obywateli czerniowieckich, wyruszyliśmy z powrotem w poniedziałek rano do Lwowa i ukończyliśmy całą podróż 70miłow w czasie, który niedawno do dostania się do Czerniowiec nie wystarczał.

Jeszcze kilka słów o ekonomicznem znaczeniu kolei lwowsko-czerniowieckiej. Droga ta przerzyna na przestrzeni 35cio milowej najżyźniejszą stronę Galicyi, obfitując zarówno w zboże, drzewo, naftę, sól i tytuń. Jeżeli więc z jednej strony stanie się ona dla Podola Galicyjskiego potężną dźwignią dobrobytu, to z drugiej strony może śmiało rachować na dosyć znaczny ruch osobowy i towarowy. Już teraz 20,000 centnarów różnych towarów czeka na transport w Czerniowcach, a 6000 wołów odbywa kwarantannę na mołdawskiej granicy. Transport kora j szenicy ze Stanisławowa do Lwowa spadł w skutek otwarcia kolei z 2 fl. na 80 kr. Równie korzystnie wpłynęła ona na cenę drzewa, które można dostać na stacjach środkowych po 3 do 4 fl. w. a., podczas gdy we Lwowie kosztuje 1 saga 12 fl. w. a. Zresztą cały handel Zachodu ze Wschodem, który skupiał się w Czerniowcach,

nusi iść teraz drogą żelazną. Część Besarabii, Poln i Multan koleją czerniowiecką posyłać będą swe produkty na Zachód i tąd także zachodnie towary sprowadzać więć przedsiębiorstwo może być pewne, że kapitał żony będzie odpowiednio zyski przynosił, które w urozdajnym mogą wyjść dosyć wysoko, ale wetero bardzo średnim nie spadną niżej pewnego minimum. Dziejeja są tąd więc wigędź uzasadniona, ile że kapitał wystawienie drogi żelaznej do Czerniowiec nie przycię 20 milionów. Taniósć najemnika i materiałów tuż paskie położenie kraju sprawiły, że mila geograficzna kosztowała jak od 150 do 200 tysięcy fl. w przecięciu rachując w to naturalnie budynków i kosztów ruchu. Wzrosła przeskądą było 5 większych rzek, na których ję stanęły nader trwałe mosty i bagnetne położenie niecierpkich okolic. Pomimo to oduwa kolei została ukończona w 16 miesiącach i całą 35-milową przestrzeń otwarto dnego dnia. Ale bo tąd p. Brassey awansował od raz milionów: takimi środkami dochodzi się do takich zultatów.

Choćby przecięciowy dochód kolei czerniowieckiej kryje wszystkie koszty i procenta, to jednak ostatnie ję powodzenie zawisło od przedłużenia do Czarnego Bessa. Trzy są drogi do tego celu wodzące: na Gal Bessarabii albo Bałtę. Choćby przedsiębiorcy z wielkojeszcze spotkają się trudnościami, zanim swój cel osiągnę to niech im będzie przeciw wolno wyrazić nadzieję, że p zadawo duch postępu usunie przeskody, jakie mu jest stawia barbarzyństwo i ciemnota.



